

# Chronić terrorystów przed karą śmierci? Tygodniowy przegląd wydarzeń i publikacji

Brytyjski sąd uznał, że nie można wydać terrorysty, bo w USA istnieje kara śmierci. Z Meksyku do USA przenikają za to potencjalni terroryści z Bangladeszu. Prognozuje się jednak, że grupy takie jak Al-Kaida czy ISIS osłabną z powodu koronawirusa. Zapraszamy do podsumowania tygodnia 23 – 30.03.

**Stany Zjednoczone:** Kolejne miasto zgadza się na wyzwanie wiernych do modlitwy z wieży meczetu między godziną 6 a 22. Z decyzji rady miasta Paterson jest zadowolona Rada Stosunków Amerykańsko-Islamskich (CAIR), która oskarżana jest o powiązania z Bractwem Muzułmańskim.  
<https://euroislam.pl/usa-miasto-pozwoli-naglasniac-muezzina/>

**Sudan:** władze tego afrykańskiego państwa przygotowują dekret znoszący karę śmierci za odejście od islamu. Kara za apostazję została wprowadzona w 1991r. W listopadzie 2019 roku władze zalegalizowały sprzedaż alkoholu oraz zniosły przepisy, na mocy których kobiety były zobowiązane do zakrywania włosów oraz miały ograniczony dostęp do uczelni.  
<https://euroislam.pl/sudan-legalizuje-porzucenie-islam/>

**Biały Dom:** Prezydent Donald Trump napisał, że Turcja zawarła porozumienie z Kurdami. Nie podał jednak żadnych szczegółów rzekomej umowy. Eksperci od spraw międzynarodowych wyrażają zdziwienie słowami przywódcy USA.  
<https://euroislam.pl/specjalisci-ds-turcji-zaskoczeni-wypowiedzia-trumpa/>

**USA:** Przez granice z Meksykiem przerzucane są osoby, które mogą stanowić zagrożenie terrorystyczne. Mowa o obywatelach

Bangladeszu. Specjaliści ds. bezpieczeństwa wskazują, że proceder ten ma charakter zorganizowany i trwa ok. trzy lata. <https://euroislam.pl/usa-imigranci-z-bangladeszu-i-obawy-o-terroryzm/>

**Turcja: prokuratura postawiła zarzut morderstwa 20 obywatelom Arabii Saudyjskiej.** Chodzi o zamordowanie w październiku 2018 roku dziennikarza i publicysty Dżamała Chaszodździego na terenie saudyjskiego konsułu w Stambule. <https://euroislam.pl/turcja-oskarza-20-saudyjczykow-o-morderstwo-chaszodzdziego/>

**Wielka Brytania: Sąd Najwyższy uznał, że kraj ten złamał prawo,** przekazując Stanom Zjednoczonym dowody, które mogą przyczynić się do stracenia dwóch terrorystów z Państwa Islamskiego, odpowiedzialnych za porwania, tortury i mordowanie jeńców. Sędziowie uznali, że przeszkodą we współpracy służb jest stosowanie w USA kary śmierci. <https://euroislam.pl/tylko-terrorystow-zal/>

**Bliski Wschód: epidemia koronawirusa może poważnie osłabić działania terrorystów** z Państwa Islamskiego oraz innych fundamentalistycznych organizacji – pisze „Jerusalem Post”. Redakcja jednocześnie podejrzewa, że szef Hezbollahu Hassan Nasrallah zaraził się wirusem w czasie wizyty w Iranie. <https://euroislam.pl/koronawirus-uderza-takze-w-terrorystow/>

**Europa: sekretarz generalny Europejskiej Rady Fatw i Badań** (organizacja Bractwa Muzułmańskiego) Hussein Haława sprzeciwił się spiskowym teoriom rozpowszechnianym w muzułmańskich społecznościach. Uznał głosy mówiące o światowym spisku za niedorzeczne. <https://euroislam.pl/koronawirus-rozsadny-glos-szejka/>

**Grecja: premier Kyriakos Mitsotakis oświadczył, że Turcja zabrała koczujących od 1 marca na granicy imigrantów.** Jednocześnie niemieckie media ujawniły, że tureckie służby prowokowały zamieszki na granicy turecko-greckiej.

<https://euroislam.pl/turcja-zabrała-imigrantów-znad-greckiej-granicy/>

**Londyn: sąd orzekł winę trzech mężczyzn:** Roberto Frencha (22 lata), Abdisalama Mohamada (21 lat) oraz Hilala Mohameda (22 lata) za gwałt na szesnastolatce. Dziewczynce grożono śmiercią, okradziono ją oraz więziono. Mężczyźni zmuszali nastolatkę do uprawiania seksu oralnego.  
<https://www.standard.co.uk/news/crime/enfield-rape-roberto-french-abdisalam-mohamad-hilal-mohamed-a4356271.html>

**Afganistan: talibowie nie chcą negocjować z rządem w Kabulu** warunków wprowadzania rozwiązań zmierzających do stabilizacji politycznej oraz powstrzymania przemocy. Umowa zawarta między talibami a USA 29 lutego 2020 roku wbrew zapowiedziom nie przynosi Afganistanowi pokoju.  
[http://www.dtoday.de/startseite/politik\\_artikel,-Taliban-lehnen-Verhandlungsteam-der-afghanischen-Regierung-ab-\\_arid,718276.html](http://www.dtoday.de/startseite/politik_artikel,-Taliban-lehnen-Verhandlungsteam-der-afghanischen-Regierung-ab-_arid,718276.html)

**Irak: wpływowy szejik Moqtada al-Sadr** wezwał rządy do „natychmiastowego zniesienia prawa legalizującego związki homoseksualne”. Jego zdaniem to geje winni są rozprzestrzeniania się koronawirusa.  
<https://www.kleinezeitung.at/service/newsticker/5792166/Iraks-AlSadr-hetzt-wegen-Coronavirus-gegen-Homosexuelle>

---

**Reformatorka  
islamistka.**

**kontra  
Muzułmanki**

# zawałczą o Kongres

**Uchodźczyni z Iraku Dalia al-Aqidi rzuca wyzwanie obecnej kongreswoman Demokratów z Minnesoty, Ilhan Omar. To będzie jeden z ciekawszych pojedynków listopadowych wyborów.**

Al-Aqidi reprezentująca Republikanów chce pozbawić pochodzącą z Somalii Omar miejsca w Kongresie. Amerykanka irackiego pochodzenia jest przekonana, że Ilhan Omar szkodzi nie tylko swojemu stanowi, ale całemu krajowi. Bezpośrednią przyczyną jaką podaje, są zdjęcia z prywatnych spotkań Omar z prezydentem Turcji Erdoganem i odmowa odpowiedzi na pytania Al-Aqidi o naturę relacji z tureckim liderem. Al-Aqidi od 1975 roku jest dziennikarką zajmującą się Bliskim Wschodem.

## **Podobne, a jednak różne**

Chociaż pozornie są podobne – obie są uchodźczyniami i obie wywodzą się z muzułmańskiej wiary – to różni je prawie wszystko. Al-Aqidi jest chociażby za wzmocnieniem ochrony granic i popiera politykę imigracyjną Donalda Trumpa. Podkreśla przy tym, że ona jako uchodźczyni migrowała legalnie. Opowiada się także za twardą polityką Trumpa wobec Iranu, a Omar tymczasem organizuje antywojenne demonstracje.

To przede wszystkim pokazuje różnorodność i polaryzację poglądów w amerykańskiej społeczności wywodzącej się z kultury muzułmańskiej. Tym samym podkopuje narrację Ilhan Omar i podobnych jej jednostek i organizacji, przedstawiających się samozwańczo jako reprezentanci całej tej społeczności.

Poza tym wiele kontrowersyjnych wypowiedzi Ilhan Omar uchodziło jej na sucho, ponieważ chroniła się za swoim mniejszościowym statusem imigrantki, kobiety, muzułmanki i osoby innej rasy. Wobec Aqidi wszystkie te przewagi przestają być istotne. To, co [dziennikarz „Polityki” Mateusz Mazzini nazywał łamaniem tabu](#) przez Omar, a wiele amerykańskich środowisk po prostu antysemityzmem, będzie teraz dla niej

coraz większym obciążeniem, bo Al-Aqidi jest za współpracą z Izraelem i przeciwko sankcjom BDS popieranym przez kongreswoman.

## **Liberalni muzułmanie za Al-Aqidi**

I rzeczywiście podniosły się głosy ze strony społeczności imigrantów z krajów muzułmańskich popierające Al-Aqidi. Irakijkę zagrzewają do boju reformatorzy i dysydenci, którzy gościli już na naszych łamach, tacy jak Ayan Hirsi Ali, Shireen Qudosi czy Tarek Fatah. Al-Aqidi uważa siebie za zagrożenie dla Omar, islamistów, Bractwa Muzułmańskiego czy Rady Stosunków Amerykańsko-Islamskich (CAIR).

*Yes, I AM A THREAT.*

*I'm a threat to [@Ilhan](#).*

*I'm a threat to [@CAIRNational](#).*

*I'm a threat to the Muslim Brotherhood.*

*I'm a threat to every Islamist who wants to implement the Islamist's extreme ideology in the USA ☐☐ [#MN05](#) deserves much better than her. <https://t.co/lIrJqAlRNb>*

– *Dalia al-Aqidi (@Dalia4Congress) [January 27, 2020](#)*

„Media i skrajna lewica próbują wcisnąć mnie i podobnych do mnie muzułmanów to pudełka, mówiąc nam: ‚W to macie wierzyć, jeżeli jesteście muzułmanami’, a wszystko to są poglądy skrajnej lewicy’”, protestuje Al-Aqidi przeciwko zawłaszczaniu jej tożsamości przez politykę.

## **Zarzut działania przeciwko Ameryce**

Al-Aqidi krytykuje też Omar jako stronnictwo przeciwników Ameryki. „Omar atakuje amerykańskich sojuszników: Egipt, Arabię Saudyjską i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Zamiast tego popiera Iran, Turcję i Katar. Dlaczego? Ponieważ popierają Bractwo Muzułmańskie” – tłumaczy Irakijka działanie Omar i jej

spotkania z Erdoganem.

I rzeczywiście, związki kongreswoman z Turcją muszą być mocne, skoro jako jedyna wyłamała się z partii Demokratów i zagłosowała przeciwko sankcjom wobec Turcji w związku z turecką napaścią na Syrię. Głosowała także przeciwko uznaniu przez Kongres ludobójstwa Ormian. W świetle takich głosowań zasadne są pytania, dlaczego [amerykańska kongreswoman rozmawiała z tureckim prezydentem](#) o współpracy gospodarczej między Turcją a Somalią.

Pomimo tych poważnych zarzutów wobec Omar, piąty dystrykt w Minnesocie to wyzwanie dla Republikanki. Republikanie rządzą tam ostatni raz w 1962 roku. Wybory będą miały miejsce w listopadzie 2020 roku. Ilhan Omar jak na razie nie odpowiedziała na wyzwanie ze strony kontrkandydatki.

Jan Wójcik

Na podst. [Al Arabiya](#), [Fox News](#)

---

## **Turcja grozi USA zamknięciem bazy z bronią nuklearną**

**Turcja przygotowana jest do zamknięcia bazy lotnictwa w Incirlik, jeżeli Waszyngton nałoży sankcje na kraj, zagroził prezydent Turcji Erdogan.**

„Zamkniemy bazę Incirlik, jeżeli to będzie konieczne”, powiedział w niedzielę Erdogan w tureckim programie informacyjnym „A Haber”.

W bazie NATO w Turcji przechowywanych jest około 50 amerykańskich bomb nuklearnych, których los już od kilku lat

niepokoi obserwatorów narastającego konfliktu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Turcją. Wcześniej przy wzroście napięcia w tym roku prezydent Donald Trump zapewnił, że broń składowana w bazie jest bezpieczna.

Kiedy w roku 2016 po puczu przeciwko Erdoganowi [nasiliła się antyamerykańska retoryka](#), a bazie odcięto dostawy prądu i zablokowano przyloty i odloty amerykańskich samolotów; pojawiły się pogłoski, że USA zabierze broń z Turcji. „Euractiv”, powołując się na dwa różne źródła, informował, że USA po tym incydencie [zaczęły przenosić broń masowego rażenia](#) do Rumunii.

Kolejnym elementem szantażu Erdogana przeciwko amerykańskim sankcjom jest groźenie zamknięciem bazy NATO, gdzie znajduje się radar kluczowy dla europejskiego systemu obrony przeciwrakietowej.

Groźby pojawiły się w reakcji na poparcie przez amerykański senat sankcji gospodarczych wymierzonych w Turcję za [zakup rosyjskiego uzbrojenia przeciwrakietowego](#) i atak na północną Syrię. Chociaż w Kongresie znakomita większość reprezentantów jest za ich wprowadzeniem, prezydent Donald Trump nie sygnalizował na razie chęci ich nałożenia. (j)

Na podst. [Stars and Stripes](#)

---

**Turcja testuje rosyjskie systemy na amerykańskich**

# myśliwcach

**Turcja testuje rosyjskie systemy rakietowe S-400 na amerykańskich samolotach F-16, pomimo presji ze strony USA.**

W niedzielę ogłoszono, że w poniedziałek i wtorek, myśliwce tureckiej armii F-16 będą latać nad Ankarą na różnych poziomach wysokości, żeby przetestować nowe systemy obrony przeciwlotniczej S-400. Na tym etapie był to test radarów będących integralną częścią systemu.

Zakup przez rząd Erdogana rosyjskich baterii rakietowych S-400 to główna oś sporu w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi, a także z NATO. System jest niekompatybilny z systemami NATO i może być zagrożeniem dla myśliwców F-35.

W wyniku transakcji z Rosją Waszyngton zawiesił udział Turcji w programie F-35, a myśliwce, które miały być sprzedane Turcji zakupiła Polska. W grę wchodzi też poważne sankcje, ale na razie nie zostały nałożone. (j)

źródło: [Reuters](#)

---

## **ISIS ma „długą ławkę” potencjalnych liderów**

**Amerykański szef ds. antyterroryzmu uważa, że ISIS będzie miało wkrótce nowego lidera, który zastąpi zabitego przez USA Abu Bakra al-Baghdadiego.**

Pełniący obowiązki dyrektora Krajowego Centrum ds. Przeciwdziałania Terroryzmowi Russell Travers uznał śmierć Baghdadiego za istotną stratę dla ISIS. Dodał jednak, że ugrupowanie terrorystyczne posiada „długą ławkę” rezerwowych.



Travers, na przesłuchaniu Komitetu Izby Reprezentantów ds. Bezpieczeństwa Wewnętrznego przypomniał, że to nie pierwszy raz, kiedy służby eliminują lidera terrorystów, czy to Al-Kaidy, czy ISIS, ale wkrótce na szczycie pojawia się nowy.

Spekulowano, że nową osobą może być Abu al-Hasan al-Muhadżir, ale wkrótce po śmierci Baghdadiego zabiło go amerykańskie wojsko podczas nalotu. Drugim potencjalnym kandydatem jest Hadżdżi Abdallah, religijny uczonec z Iraku albo Abdullah Quadresz, były oficer armii prezydenta Iraku Saddama Husajna.

Travers spodziewa się, że nowy lider będzie oczekiwał od wielu grup związanych z ISIS przysięgi na wierność. „Będziemy dokładnie to obserwować, żeby zobaczyć w jaki sposób ta jednostka skonsoliduje kontrolę w przyszłości”, informuje Travers. (j)

źródło: [CNN](#)

---

## **USA uznały „rzeź Ormian” w rocznicę powstania Republiki Turcji**

Izba Reprezentantów amerykańskiego Kongresu uznała 29 października ludobójstwo Ormian popełnione przez Imperium Osmańskie w latach 1915-23.

Jak zauważa analityk PISM Konrad Wasilewski, [amerykańska rezolucja](#) może być policzkiem dla Turcji, która tego dnia świętuje 96 rocznicę utworzenia Republiki Tureckiej. Turcja do tej pory odmawia uznania tamtych wydarzeń za ludobójstwo.

*Amerykane uznali „rzeź Ormian” za ludobójstwo. W dniu, w*

którym Turcja świętuje 96. rocznicę powstania Republiki.  
<https://t.co/m3G3jb6LmE>

– Karol Wasilewski (@kwasylewsky) [October 29, 2019](#)

Korespondent „The Economist” Piotr Zalewski pisze o politycznym charakterze amerykańskiej rezolucji. „Ludobójstwo jest uznane prawie jednomyślnym konsensusem wśród historyków – pisze Zalewski na Twitterze. – Natomiast ta rezolucja ma dużo mniej wspólnego z historyczną prawdą niż z pogarszającym się stanem relacji turecko-amerykańskich”. Zdaniem dziennikarza za nie uznaniem ludobójstwa stała wtedy polityka, a dzisiaj stoi za jego uznaniem.

*The genocide is a matter of almost universal consensus among historians. But this resolution has much less to do with historical truth than with the sorry state of US-Turkey relations. Politics was why Congress never recognized the genocide; politics was why it did so today.*  
<https://t.co/6jCWnYiAKM>

– Piotr Zalewski (@p\_zalewski) [October 29, 2019](#)

## **Nie tylko ludobójstwo Ormian**

Powodem jest [inwazja Turcji w Syrii](#), która doprowadziła do wypchnięcia Kurdów z 30-kilometrowej strefy przygranicznej oraz wewnętrzny spór o politykę zagraniczną między administracją prezydenta Donalda Trumpa, a Kongresem. W dalszych głosowaniach Izba Reprezentantów. głosami zarówno Demokratów jak Republikanów, [opowiedziała się za sankcjami na sprzedaż broni do Turcji](#) i sankcjami dla głównych tureckich polityków. Jednocześnie domaga się od administracji Trumpa wprowadzenia sankcji wymienionych w ustawie „Przeciwdziałania Amerykańskim Przeciwnikom Poprzez Sankcje” (CAATSA).

Od miesiący Turcji groziło wprowadzenie CAATSA ze względu na zakup od Rosji systemów rakietowych S-400. Sankcje mają obejmować każdy kraj, który kupuje broń od Rosji, Iranu i Korei Północnej. Turcja byłaby jedynym krajem NATO objętym amerykańskimi ograniczeniami dotyczącymi wjazdów notabli, czy blokadami zagranicznych rachunków bankowych.

Na reakcję Turcji długo nie trzeba było czekać. Ministerstwo spraw zagranicznych odrzuca i potępia rezolucję jako motywowaną politycznie z uwagi na turecką operację wojskową „Źródło Pokoju”. Jednocześnie odwołuje się do „amerykańskich przyjaciół Turcji, którzy wspierają kontynuację sojuszu i przyjacielskie relacje”, mając nadzieję, że podważą rezolucję. To prawdopodobnie nawiązanie do prezydenta Trumpa i oczekiwanie na jego ruch przed zaplanowaną na 13 listopada wizytą prezydenta Turcji Erdogana w USA. (j)

---

## **Marsz Kobiet oczyszcza się z islamistek**

**Odbывая się w styczniu protesty kobiet w USA, zwane Marszem Kobiet, po raz kolejny wywołały kontrowersje z powodu antysemitkich poglądów jednej z liderok. Tym razem organizatorzy zareagowali szybko.**

Tym razem chodzi o prawniczkę Zahre Billoo, która nazywała Izrael „państwem rasistowskim” angażującym się w terroryzm. Muzułmanka i prawniczka związanej z islamizmem organizacji Council of American Islamic Relations (CAIR) rozsiewała też teorie spiskowe, dotyczące działalności FBI. W jednym z tweetów [napisała, że bardziej obawia się rasistowskich](#)

[syjonistów](#), niż „psychicznie chorych ludzi rekrutowanych przez FBI, by dołączyli do ISIS”. Izrael uważa za państwo kolonialne, syjonizm za rasistowską ideologię, a żołnierzy IDF za ekwiwalent terrorystów Al-Kaidy i Państwa Islamskiego.

*I'm more afraid of racist Zionists who support Apartheid Israel than of the mentally ill young people the [#FBI](#) recruits to join ISIS. [#CVE](#)*

– Zahra Billoo (@ZahraBilloo) [February 18, 2015](#)

Kilkakrotnie porównywała też amerykańskich żołnierzy do terrorystów Państwa Islamskiego. Raz miało to miejsce w przypadku osoby rekrutującej do marines, ponieważ [jej zdaniem Państwo Islamskie też rekrutuje](#) oferując zachęty pieniężne.

Billoo twierdziła też, że rolą amerykańskich muzułmanów jest redefinicja terroryzmu: „Dotyczy to ISIS, ale także amerykańskich wojsk”.

Billoo nie zamierzała się poddawać. Kiedy jej wypowiedzi ujrzały światło dzienne, broniła się, że krytyka jej opinii to praktyka „selektywnego uciszania” działaczek, bo mówienie o Palestynie powoduje, że „są tacy, co czują się niekomfortowo”. Wygłaszanie takich stwierdzeń, nie przeszkadzało jej jednak brać udział w wydarzeniach American Jewish Congress, by wspólnie protestować przeciwko antysemityzmowi i islamofobii.

W rezultacie skandalu organizatorzy Marszu Kobiet podjęli dość szybko decyzję o wycofaniu Billoo z komitetu organizacyjnego.

Marsz Kobiet zaczął się odbywać od stycznia 2017 roku w obawie przeciwko łamaniu praw kobiet, do jakiego miałyby dojść za prezydentury Donalda Trumpa. Szybko pojawiły się zarzuty odnośnie jego liderek, między innymi Lindy Sarsour, amerykańskiej muzułmanki z Palestyny. Sarsour była w bliskich relacjach z organizacją Nation of Islam i antysemitą Louisem Farrakhanem, który uznawał Hitlera za „wielkiego człowieka”.

Ataki na siebie Sarsour traktowała jako spisek „żydowskich mediów”. Problem antysemityzmu doprowadził do podziałów i osłabienia ruchu. Sarsour ustąpiła z komitetu organizacyjnego, a jej miejsce miała zająć Billoo.

Ruch wydaje się być marginalny, ale wszelkie przejawy aktywności antyizraelskiej w ramach BDS (Boycott, Divestment and Sanctions) traktowane są poważnie w Izraelu. Zdaniem obserwatorów aktywność taka wśród młodszego pokolenia ma prowadzić [do zmiany perspektywy w przyszłości](#), kiedy młodzi aktywiści polityczni zaczną piastować bardziej znaczące funkcje. Przykładem może być działalność w tym obszarze kongreswomen Ilhan Omar i Rashidy Tlaib. Reprezentowanie Amerykanów traktują one jako narzędzie do uderzania w Izrael.

Jan Wójcik

---

## **„Nie należy wymagać, żeby wszyscy byli identyczni”**

W swojej najnowszej książce „Identity: The Demand for Dignity and the Politics of Resentment” („Tożsamość: potrzeba godności i polityka urazy”), politolog i filozof polityki Francis Fukuyama analizuje zaskakujące podobieństwa pomiędzy tak odmiennymi ugrupowaniami, jak Black Lives Matter i białymi nacjonalistami.

Zdaniem naukowca, oba stanowią „poważne zagrożenie dla nowoczesnej, liberalnej demokracji”. Rozmowę z Fukuyamą przeprowadził Andrew Coyne, kanadyjski dziennikarz, komentator „National Post” i telewizji CBC (publikacja: 09.2018).

**Andrew Coyne: Główna teza twojej książki mówi, że polityka**

**tożsamości lewicy, populistyczny nacjonalizm prawicy, islamizm i nawet prezydent Trump we własnej osobie, kierują się potrzebą godności, uznania i szacunku. Dlaczego wszyscy muszą być aktywni w tym samym czasie?**

**Francis Fukuyama:** Myślę, że te ruchy są konsekwencją rozwoju gospodarczego i globalizacji. Ten neoliberalny okres wzmożonego przepływu dóbr, usług, handlu i inwestycji przynosi korzyści niewielu osobom, kosztem znacznie większej grupy ludzi. Nie chodzi tu jedynie o deindustrializację i poszukiwanie zagranicznej siły roboczej – do Europy i Stanów Zjednoczonych przyjeżdżają całe rzesze ludzi urodzonych poza ich granicami. Poczucie zagrożenia spowodowane zmianami ekonomicznymi oraz gwałtowne zmiany kulturowe rodzą potrzebę bycia dostrzeżonym, która została podchwycona przez populistycznych polityków.

**Niektórzy, jak prezydent Trump, patrzą pod kątem opłacalności pewnych działań, ale to nie takie proste, prawda?**

Polityka tożsamości narodziła się na lewicy. W latach 60. powstały wielkie ruchy społeczne, definiowane przez rasę, płeć, preferencje seksualne, które domagały się równości społecznej, ponieważ czuły się zmarginalizowane i miały ku temu powody. Program lewicy głównego nurtu, jakim była ogromna klasa robotnicza, zaczął przemieszczać się w stronę roszczeń mniejszości. Myślę, że z czasem przeobrażenie lewicy wywołało reakcję prawicy, której biali członkowie obecnie mówią: „Tak naprawdę to my jesteśmy uciskaną mniejszością, niewidzialną dla elit, o której wszyscy zapomnieli”.

**Jak wielkie znaczenie ma prezydent Trump w procesie polaryzacji amerykańskiej polityki?**

Trump poniekąd wzmocnił polaryzację, ale nawet bez jego pomysłów mielibyśmy problem, który będzie się ciągnął również po jego odejściu, mam nadzieję dość rychłym.

**Z ostrożnością przyznajesz, że pretensje wielu zwolenników**

## **Trumpa są uzasadnione.**

To, co spotkało białą klasę robotniczą, to nic innego jak społeczna katastrofa. Niejedna wiejska społeczność cierpi na epidemię [używania] opiatów. Najnowsze dane mówią, że w ubiegłym roku zabiły one 72 tysiące Amerykanów. Kryzys widoczny jest w liczbie samotnych rodziców i dzieci, żyjących w skrajnej biedzie. Myślę, że przed wyborami w 2016 r. ten problem w ogóle nie był dostrzegany. W trakcie prawyborów przeprowadzonych w New Hampshire, stanie zamieszkanym prawie całkowicie przez białych mieszkańców, okazało się, że głównym problemem społecznym jest uzależnienie od heroiny. Do tego czasu w ogóle nie poruszano tematu dramatu amerykańskiej klasy robotniczej.

**Twierdzisz, że zanim zmiierzmy się z negatywnymi aspektami lewicowej polityki tożsamości, musimy uznać zasadność roszczeń zmarginalizowanych grup społecznych.**

To nie ulega wątpliwości. Organizację Black Lives Matter oraz #MeToo zbudowano na fundamencie faktycznych nadużyć, którym trzeba zadośćuczynić.

**Polityka tożsamości może prowadzić do podziałów na przekór tradycyjnym wartościom, takim jak powszechność praw człowieka jako jednostki w roli komórki społecznej.**

Tak. Oto konkretny przykład: Martin Luther King powiedział: "Czarni ludzie są tacy sami jak biali. Chcemy tych samych praw. Nie chcemy niczego wyjątkowego. Chcemy jedynie być traktowani tak, jak należy traktować Amerykanów". Jednak pewne frakcje ruchu black power ewoluowały i teraz rozumują w następujący sposób: "Nie. Czarni ludzie wcale nie są tacy jak biali. Mamy własną kulturę i własne wartości. Mamy odrębny styl życia. Domagamy się, by to szanować". Podobne podejście przejawiają inne grupy. Problem polega na tym, że definiują one swoją odrębność w oparciu o aspekty biologiczne, cechy wrodzone, na które nie ma się wpływu – jak na przykład

religia, w której jest się wychowanym. W pewnym sensie cofa nas to do tradycjonalistycznego pomysłu, że różnimy się od siebie w sposób fundamentalny.

**Wydaje się, że w polityce tożsamości między tymi dwoma podejściami istnieje duże napięcie. Z jednej strony mamy dużą potrzebę integracji w jakąś większą całość. Z drugiej, nacisk na odrębność, niemal na separatyzm.**

Uważam, że w społeczeństwie liberalnym nie należy wymagać, by wszyscy byli identyczni. Jednak są pewne odmiany wielokulturowości, gdzie odrębność zaczyna stanowić pewne wyzwanie dla głęboko liberalnych wartości. Za typowy przejaw tego zjawiska można uznać muzułmańską rodzinę, w której córka pragnie poślubić osobę, którą sama wybierze, a rodzina postanawia wysłać ją z powrotem do Maroka lub Pakistanu, żeby wzięła udział w zaaranżowanym małżeństwie. Widać tu wyraźny konflikt pomiędzy wartościami kulturowymi społeczności imigranckich, a fundamentalną zasadą, wedle której każdy, wliczając w to kobiety, ma prawo sam zdecydować, kogo chce poślubić. W tym przypadku uważam, że nakaz poszanowania wartości poszczególnych społeczności, a nie jednostki mieszkającej w liberalnym społeczeństwie, jest złą interpretacją liberalizmu.

**Uderza mnie, jak często to, co nazywamy "różnorodnością", polega w rzeczywistości na podkreślaniu podobieństw między jednostkami wewnątrz grupy, na konformizmie.**

To kolejny problem z pewnymi interpretacjami polityki tożsamości, które mówią, że grupa, w której się urodziłeś, determinuje to, co myślisz o polityce, kulturze i wielu innych sprawach. To pewne nieporozumienie. Ludzie są w rzeczywistości zdolni wznieść się wyżej niż ich nadana tożsamość i [potrafią] myśleć niezależnie.

**Kiedy podkreśla się różnice między ludźmi, nie da się uniknąć tworzenia stereotypów i fałszywych archetypów.**



Zgadza się. Za przykład może posłużyć pogląd, że istnieje coś takiego, jak "przywileje białych". Kiedy przyjrzesz się temu, co dzieje się w Stanach Zjednoczonych, aż trudno uwierzyć, jak wielka może być różnica w poziomie życia między wykształconymi białymi i tymi z klasy pracującej. Przez ostatnich 30 lat ich losy potoczyły się zupełnie inaczej.

**Jesteś dość krytyczny względem lewicy z powodu jej skupienia się głównie na coraz mniejszych grupach społecznych, zamiast walki o interesy ubogich i niższych warstw społeczeństwa.**

Łatwiej jest dyskutować na tematy związane z tożsamością, niż zrobić coś konkretnego dla poprawy sytuacji całych zmarginalizowanych grup. Moim zdaniem w Stanach Zjednoczonych (w odróżnieniu od Kanady) już dawno przestaliśmy na poważnie myśleć o polityce społecznej. O wiele łatwiej, na przykład, jest walczyć o finansowanie etnicznych wydziałów na uniwersytetach niż zastanawiać się, jak poprawić konkretną sytuację socjoekonomiczną danej grupy jako całości.

**Porozmawiajmy o sposobach wyjścia z tego impasu. Kładziesz duży nacisk na możliwość odbudowania narodowej tożsamości, odnosisz się jednak do konkretnego jej rodzaju, nazywanego przez nas nacjonalizmem obywatelskim – w odróżnieniu od nacjonalizmu kulturowego.**

Zgadza się. W Europie jest wiele krajów, które definiują swoją tożsamość w oparciu o kwestie etniczne. Uważam, że to błędne podejście w społeczeństwie multikulturowym. Potrzeba w nim tożsamości opartej na wartościach politycznych, a nie etnicznych, czy religijnych. W USA jest to wiara w konstytucję, w literę prawa, w zasadę równości między ludźmi. Potrzeba nam obywatelskiego zrozumienia nacjonalizmu.

**Mówisz, że potrzeba jeszcze czegoś. Czego dokładnie?**

Myślę, że im bardziej intensywna jest dana kultura, tym mocniej ogranicza mieszkańców. Uważam, że należy kultywować również inne wartości, takie jak obowiązki obywatelskie.

Jestem zwolennikiem powszechnej służby wojskowej, dzięki której obywatel demokratycznego społeczeństwa nie tylko posiada pewne prawa i dostaje przywileje od rządu, ale również coś z siebie daje.

**Jak udaje ci się kultywowanie tej odmiany nacjonalizmu i jednocześnie unikanie wyłączenia innych kultur w dobie problemów o charakterze globalnym?**

Współpraca międzynarodowa musi być oparta o narody. Naród nadal stanowi o odrębności danej grupy, do której nie należą narodowe podgrupy lub organizacje ponadpaństwowe. Może używać siły, by egzekwować prawo i chronić obywateli. Musimy się tego trzymać. Nie oznacza to jednak, że narody nie mogą dobrowolnie ze sobą współpracować. Gospodarka światowa nie mogłaby funkcjonować bez warstwy międzynarodowych porozumień i wspólnych organizacji. Uważam, że nie należy rezygnować z ważnych aspektów suwerenności po to, żeby rozwiązywać problemy, które są skutkiem globalizacji.

**Pozwolę sobie zakończyć obowiązkowym pytaniem. Dlaczego uważasz Kanadę za wyjątek w kontekście omawianych trendów kulturowych? Mieliśmy tu do czynienia z polityką tożsamości, chociaż nie doświadczyliśmy populistycznego nacjonalizmu w większej skali.**

Miałem nadzieję, że do tego dojdziemy. Odpowiedź na to pytanie leży w dużej mierze w waszym podejściu do imigracji. Wasza polityka w tym zakresie opiera się na umiejętnościach i daleko wam do skali nielegalnej imigracji obecnej w USA. Myślę, że część sprzeciwu wobec imigracji oparta jest na ksenofobii, rasizmie itd., ale większa jego część spowodowana jest poczuciem, że imigracja wymknęła się spod kontroli, a my nie panujemy nad własnymi granicami. W Kanadzie nie widać tego tak wyraźnie.

***Francis Fukuyama (ur. 1952) – jeden z najbardziej znanych i najczęściej cytowanych politologów i filozofów polityki.***

*Doktorat z nauk politycznych obronił na Uniwersytecie Harvarda. Wcześniej studiował literaturę porównawczą. Obecnie pracuje na Uniwersytecie Stanforda. Jest uznawany za twórcę intelektualnych podstaw neokonserwatyzmu, choć dziś się od niego dystansuje. Jego najbardziej znaną koncepcją pozostaje idea końca historii. Zgodnie z nią, po upadku komunizmu w Europie i upadku ZSRR demokracja liberalna staje się dominującą formą rządów i stanowi szczytowe osiągnięcie rozwoju społeczeństw i kultury Zachodu. „To, czego możemy być świadkami, to nie tylko koniec zimnej wojny lub wpływ określonego okresu powojennej historii, ale koniec historii jako takiej ... To znaczy punkt końcowy ideologicznej ewolucji ludzkości i uniwersalizacji zachodniej liberalnej demokracji jako ostatecznej formy ludzkiego rządu” – pisał. Uczony poparł prezydenturę Baracka Obamy i sprzeciwiał się interwencji wojsk amerykańskich w Iraku. Jego myśl zwykle przeciwstawia się poglądom Huntingtona (kolegi Fukuyamy z czasów studiów na Harvardzie).*

Tłumaczenie Borsuk. Źródło: [nationalpost.com](http://nationalpost.com)

Tytuł – redakcja Euroislam

---

## **Islam i więzienie – Ameryka i Europa**

**Oblicza się, że rocznie około 40 tysięcy więźniów w więzieniach amerykańskich przechodzi na islam. Nawrócenie się na islam samo w sobie nie jest oczywiście oznaką przyszłego, związanego z przemocą lub nie, ekstremizmu.**

W Stanach Zjednoczonych więźniowie, którzy przechodzą na islam, mają na przykład niższe wskaźniki recydywy niż średnia

krajowa (w większości stanów ponad połowa wypuszczonych na wolność osób ponownie popełnia przestępstwo w ciągu trzech kolejnych lat).

Oczywiście mamy też przykłady na to, że przejście na islam w więzieniu było częścią procesu radykalizacji więźnia. Jednakże bardzo znamieny jest fakt, że islamistyczna radykalizacja w amerykańskich więzieniach nawet w przybliżeniu nie jest tak rozpowszechniona, jak w Europie.

W części I cyklu poświęconego islamowi w amerykańskich więzieniach badacze Clarion Project próbowali odpowiedzieć na pytanie, dlaczego więźniowie [przechodzą na islam](#). W części II omówiono problem [radykalizacji w więzieniach](#) w odniesieniu zarówno do ekstremizmu islamskiego, jak i innych jego rodzajów.

W części III, poniżej, przedstawiono, w formie pytań i odpowiedzi, różnice między więzieniami amerykańskimi a europejskimi, zastanawiając się, co Amerykanie robią dobrze, a Europejczycy źle, a zwłaszcza, dlaczego problem radykalizacji jest o wiele większy w Europie niż w Stanach Zjednoczonych.

**P: Dlaczego problem islamskiego radykalizmu w więzieniach europejskich jest o wiele poważniejszy, niż w USA?**

O: Eksperci wskazują na szereg czynników. Przyjrzyjmy się najpierw samym liczbom. Chociaż nie wiemy dokładnie, jaki procent muzułmańskich więźniów ma ekstremistyczne poglądy, wiemy, że odsetek muzułmanów przebywających w amerykańskich więzieniach jest o wiele mniejszy, niż w więzieniach europejskich. W USA 9% wszystkich więźniów to muzułmanie. We Francji około 70% więźniów jest muzułmanami, w niektórych regionach Niemiec odsetek ten wynosi 50, w Belgii – ponad 35, a w Wielkiej Brytanii – 15. Nawet jeśli procentowy udział muzułmanów – ekstremistów wśród więźniów amerykańskich i europejskich byłby taki sam, to islamskich ekstremistów w amerykańskim systemie więziennictwa jest po prostu mniej.

**P: Ale powszechnie uważa się też, że procent zradyzalizowanych muzułmańskich przestępców odbywających karę więzienia jest mniejszy w USA. Dlaczego tak jest?**

O: Ogólnie rzecz biorąc, muzułmanie w USA są mniej zradyzalizowani, niż muzułmanie w Europie i to z wielu powodów. Po pierwsze, w USA są lepiej zintegrowani z resztą społeczeństwa. Wynika to z faktu, że w Ameryce religia sama w sobie nie jest powszechnie postrzegana jako zagrożenie dla amerykańskiej tożsamości. Istniejąca wrogość wobec islamu jest głównie spowodowana względami bezpieczeństwa. Amerykanie są znacznie bardziej religijni niż Europejczycy. Porównajmy to z Europą, gdzie tożsamość religijna może być postrzegana jako zagrożenie dla tożsamości narodowej. Ameryka ma też koncepcję „tygla”, bardzo różniącą się od europejskiego multikulturalizmu, który spowodował odizolowanie się społeczności imigranckich i wzmocnił poczucie wyobcowania.

Poza tym Ameryka nie ma systemu klasowego, jaki ma wiele krajów europejskich. Te wszystkie czynniki powodują, że muzułmanie w Ameryce są lepiej zintegrowani z resztą społeczeństwa. Są lepiej wykształceni, mają lepsze relacje z władzami i nie są tak wrogo nastawieni do policji. Stany Zjednoczone nie borykają się też z olbrzymim napływem imigrantów o niezwyfikowanej tożsamości, z którym ma do czynienia Europa. Tak wielka liczba imigrantów przyczyniła się do znacznego wzrostu zagrożenia terrorem i przestępczością w Europie. Wiele badań europejskich potwierdza związek między przestępczością i radykalizacją. Raport, sporządzony w 2017 roku przez unijny Instytut Studiów nad Bezpieczeństwem podaje, że od 50 do 80% Europejczyków, którzy dołączyli do ISIS, było już wcześniej skazanych za więcej niż jedno przestępstwo.

**P: Jakie inne czynniki powodują, że zagrożenie radykalizacją jest o wiele poważniejsze w europejskich więzieniach niż w amerykańskich?**

O: W amerykańskich więzieniach dokładnie prześwietla się

dostępną literaturę religijną i pracujących tam kaznodziejów, co ogranicza do minimum ryzyko szkodliwego wpływu ekstremizmu na więźniów. Porównajmy to na przykład z sytuacją w Nadrenii Północnej-Westfalii w Niemczech. Aż 97 ze 114 więziennych imamów zostało zwolnionych po tym, jak niemieckie władze sprawdziły ich pod kątem bezpieczeństwa, stwierdzając, że w rzeczywistości są oni tureckimi urzędnikami opłacanymi przez rząd w Ankarze (Niemcy zwolniły imamów po tym, jak Turcja odmówiła pozwolenia na prześwietlenie ich przez niemieckie służby).

Kolejny czynnik to tłok w więzieniach. Ponieważ amerykańskie więzienia są mniej przepełnione, duchowni więcej czasu mogą poświęcić poszczególnym więźniom. Mogą śledzić ich dalsze losy, również po wyjściu na wolność. W Europie przypada więcej więźniów na jednego duchownego, a liczba osób wychodzących na wolność jest tak duża, że służby nie radzą sobie z monitorowaniem ich po wyjściu na wolność.

**P: Czy są jeszcze inne problemy europejskich więzień przyczyniające się do wyższego poziomu radykalizacji?**

O: Tak. Europejskie władze więzienne są o wiele bardziej pobłażliwe i pozwalają na o wiele więcej kontaktów między więźniami. W Europie o wiele częściej niż w USA występuje instytucja "imama więziennego", wyłonionego spośród samych osadzonych. Zwłaszcza radykalni islamiści próbują zdobyć sobie pozycję takich liderów wśród muzułmańskich więźniów.

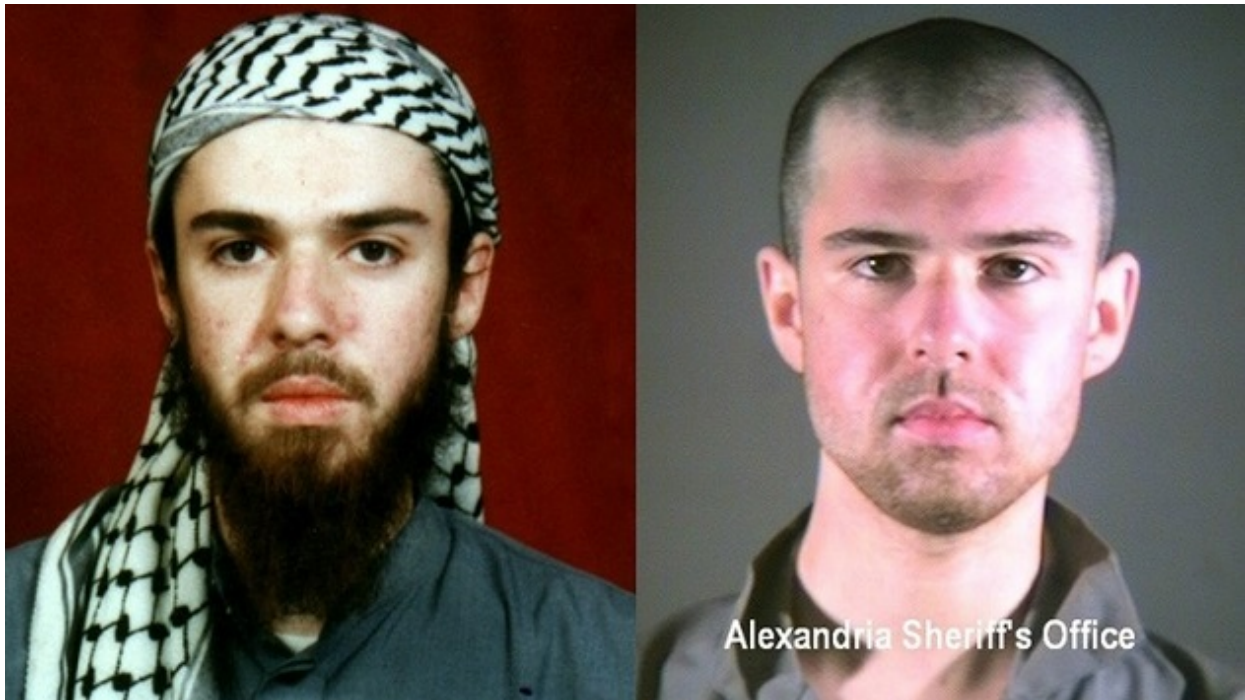
Innym wyrazem pobłażliwości, który przyczynia się do radykalizacji, jest minimalna ilość czasu spędzonego za kratami. Wyroki więzienia są o wiele krótsze w Europie niż w Stanach Zjednoczonych. To dlatego wielu polityków europejskich nie chce stawiać bojówkarzy ISIS przed sądem w ich europejskich krajach pochodzenia, ponieważ wiedzą, że wyjdą na wolność po zaledwie kilku latach. Muzułmański przestępca może trafić do więzienia, łatwo dostać się pod wpływ ekstremistycznej ideologii i zradykalizować się. Ponieważ

wyroki są w większości o wiele krótsze, taki człowiek wkrótce wyjdzie na wolność i może swobodnie siał spustoszenie.

Krótsze wyroki więzienia oznaczają również, że nie ma dość czasu na przeprowadzenie efektywnego programu deradykalizacji. W połączeniu z niedostateczną weryfikacją imamów, przepełnieniem i brakiem monitorowania więźniów już wypuszczonych na wolność, to recepta na katastrofę.

**P: Jak wygląda sytuacja w USA, kiedy muzułmanin lub muzułmański neofita opuszcza więzienie?**

O: W USA to umiarkowani muzułmanie poddali kontroli islamską narrację w amerykańskich więzieniach i wzięli na siebie dużą odpowiedzialność za reintegrację współwierznych ze społeczeństwem. Organizacje muzułmańskie uruchomiły programy takie, jak na przykład „Link Outside”, pomagające byłym więźniom rozpocząć produktywną, zgodną z prawem życie. Federalne Biuro Więziennictwa ma też samodzielną jednostkę zapobiegania terroryzmowi i utrzymuje łączność z antyterrorystycznymi służbami specjalnymi. To pozwala tej jednostce efektywnie komunikować się z policją i służbami na poziomie federalnym, stanowym i lokalnym. Amerykańscy urzędnicy twierdzą, że to brak wzajemnego dzielenia się danymi wywiadowczymi przez kraje europejskie zaostriął problem z monitorowaniem zradykalizowanych jednostek po opuszczeniu przez nich więzienia.



John Walker Lindh

**P: Weźmy głośny przypadek Johna Walkera Lindha, Amerykanina skazanego za terrorystyczną współpracę z Talibami w Afganistanie, który został wypuszczony 23 maja 2019 roku po odsiedzeniu 17 lat z 20-letniego wyroku. Ojciec Michaela Johnny'ego Spanna, amerykańskiego żołnierza zabitego w operacji aresztowania Lindha, złożył petycję o rozpoczęcie śledztwa twierdząc, że Lindh zignorował warunki ugody pozwalającej mu wcześniej wyjść na wolność. Czy Lindh został zresocjalizowany?**

**O: Według doniesień Lindh nie został zresocjalizowany i ponoć w swoich wypowiedziach wyrażał poparcie dla ISIS oraz zamiar ponownego zaangażowania się w dżihad zaraz po wyjściu na wolność. Można oczekiwać, że wpływ, jaki Lindh mógł wyrzeć na współwięźniów, a także jego działalność po wyjściu na wolność, zostaną ściśle skontrolowane.**

Oprac. Rolka na podst. <https://clarionproject.org>

---



# Czy Turcja może przestać wspierać Bractwo Muzułmańskie?

Fehim Tastekin

Wyrażona przez prezydenta Stanów Zjednoczonych groźba określenia Bractwa Muzułmańskiego jako zagranicznej organizacji terrorystycznej mogłaby wbić ostatni gwóźdź do trumny tureckiego pragnienia, żeby stworzyć pas Bractwa Muzułmańskiego od Bliskiego Wschodu do Północnej Afryki.

Jest to także zapowiedź nowego problemu dla Ankarę: co zrobić z tysiącami członków Bractwa Muzułmańskiego, którzy w ubiegłych latach schronili się w tym kraju.

Oświadczenie Trumpa o tym, że rozważa uznanie tej sunnickiej organizacji islamistycznej za terrorystyczną, pojawiło się po jego spotkaniu 9 kwietnia z egipskim prezydentem Abdelm Fattahem al-Sisim. Ta sprawa powoduje jeszcze większe napięcie w już trudnych relacjach między USA a Turcją i jest to mocna presja na Ankarę, by podjęła decyzję co do swojej polityki względem Bractwa Muzułmańskiego.

Celem Turcji od 2011 roku było zastąpienie dyktatorów, obalonych podczas powstań Arabskiej Wiosny, reżimami Bractwa. Rządząca w Turcji Partia Sprawiedliwości i Rozwoju, AKP, przyłączyła się do kilku ryzykownych zagranicznych projektów politycznych, z których pierwszy poniósł klęskę w Egipcie, po tym jak w przewrocie obalono w 2013 roku powiązanego z BM prezydenta Mohammeda Morsiego.

Następnie Turcja doznała innych porażek w Syrii, Libii, Iraku i Tunezji. Ostatnio do tej listy usuniętych autokratów doszedł prezydent Sudanu Omar al-Bashir.

Jeśli Bractwo Muzułmańskie zostanie uznane za organizację terrorystyczną, bardzo to Turcję dotknie. Rozmiar problemów, z którymi musiałaby się zmierzyć, zależy od zakresu przepisów, które mogłaby ogłosić administracja Trumpa. Krytyczną kwestią jest to, czy tylko egipskie Bractwo Muzułmańskie znajdzie się na tej czarnej liście, czy też wszystkie afiliowane z nim podmioty.

Chociaż w Egipcie i Syrii organizacja nazywa się Bractwem Muzułmańskim, to ruch ten w innych krajach funkcjonuje pod różnymi nazwami: al-Nahda w Tunezji, Islamski Front Działań w Jordanii, Hamas w Palestynie, Islamska Partia Iraku w Iraku, Społeczny Ruch dla Pokoju w Algierii oraz Narodowy Front Islamski w Sudanie. Ruch jest również znany jako Reforma w Bahrajnie, Kuwejcie, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Jemenie i Somalii.

W wielu krajach odnogi Bractwa Muzułmańskiego są partnerami rządzących lub są reprezentowane w parlamentach. Nawet w Egipcie pod rządami Mubaraka, pomimo wysiłków aby wykorzenić ten ruch, Bractwo było zaangażowane w politykę poprzez niezależnie wybranych posłów oraz reprezentantów w kilku innych agendach i związkach zawodowych.

Zatem nadanie terrorystycznej etykiety ruchowi, który ma tak rozległy wpływ na polityczne i społeczne życie w wielu krajach, nie tylko destabilizowałoby Turcję, lecz także miało globalne konsekwencje. Sekretarz stanu Rex Tillerson ostrzegwał w 2017 roku, że przewróciłoby to do góry nogami zagraniczne relacje USA.

Tureckie partnerstwo z Bractwem zaczęło się całe dekady temu. Podczas Zimnej Wojny kilka książek napisanych przez egipskich i syryjskich członków BM zostało przetłumaczonych na turecki w ramach walki z komunizmem w latach 60. W latach 70 turecka agencja szpiegowska współpracowała z CIA i Mossadem nad użyciem ideologii Bractwa Muzułmańskiego przeciwko reżimom partii Baas w regionie (m.in. Irak, Syria).

Spekulowano nawet, że niektórzy członkowie ruchu potajemnie zostali w Turcji wojskowo wyszkoleni przeciwko ówczesnemu prezydentowi Syrii Hafezowi al-Assadowi. Po jego słynnej, mającej zakończyć sunnickie powstanie, masakrze w Hamie w 1982 roku, niektórzy członkowie ruchu schronili się w Turcji i stworzyli trwałe związki z tureckimi politycznymi islamistami, prekursorami AKP.

Jednak inaczej niż ci prekursorzy, AKP zmieniła te kontakty i związki w mechanizmy delikatnego wpływu w polityce zagranicznej, wywracając całkowicie tradycyjną turecką strategię utrzymywania dystansu do takich ekstremistycznych, islamistycznych ruchów.

Kiedy podczas Arabskiej Wiosny Bractwo Muzułmańskie doszło do władzy w Tunezji i Egipcie, AKP podjęło działania, by ten ruch uzyskał władzę również w Syrii i Libii. Syryjskie Bractwo Muzułmańskie, uznane przez ponad sto państw za legalnego przedstawiciela syryjskiej opozycji, było najważniejszym elementem Syryjskiej Narodowej Rady i Syryjskiej Narodowej Koalicji Opozycji i Rewolucjonistów. Te wysiłki nie spowodowały dysonansu w relacjach z USA ani innymi zachodnimi sprzymierzeńcami Turcji aż do czasu, gdy w Syrii urosło w siłę Państwo Islamskie. Jednak polityczny blok Zatoki Perskiej, pod przewodnictwem Arabii Saudyjskiej, postrzega Bractwo jako zagrożenie dla egzystencji tamtejszych monarchii.

Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie obciążały już Turcję odpowiedzialnością za pojawienie się Bractwa Muzułmańskiego jako wiodącej siły w Syrii. Arabia i ZEA finansowały też przewrót w Egipcie. W odpowiedzi Turcja przyjęła tysiące uciekających członków Bractwa.

Chociaż nie są znane dokładne liczby, szacuje się, że schroniło się w tym kraju około 5000 członków BM. Ci ludzie zaangażowali się w propagandę przeciwko Egiptowi i państwu Zatoki, tworząc w Turcji cztery kanały telewizyjne. Kiedy pod naciskiem sąsiadujących krajów Katar wydalili siedmiu liderów

tego ruchu w 2014 roku, Turcja znowu otworzyła przed nimi swoje drzwi.



Prezydent Erdogan pokazuje dłonią znak Bractwa Muzułmańskiego – „rabia”

Trzeba jednakże wziąć pod uwagę, że związki USA z Bractwem Muzułmańskim także trwają dekady. Nie jest już sekretem, że BM obiecało w pełni stosować się do porozumień międzynarodowych, w których Kair jest stroną, zanim jeszcze egipski dyktator Mubarak został odsunięty od władzy w 2011 roku. W polityce zagranicznej Trumpa widoczne jest poważne odejście od tradycyjnego stanowiska Ameryki. Istotnym elementem tej nowej strategii jest wspieranie osi saudyjsko-egipskiej przeciwko Iranowi.

Co zatem może zrobić Turcja, jeżeli USA potępią Bractwo Muzułmańskie? Czy będzie mogła być nadal „nadzieją dla całego islamskiego świata”, jak to kiedyś powiedział rzecznik Bractwa Youssef Neda? Bez wątpienia Ankara będzie stanowczo oponować, ale trudniej jej będzie używać Bractwa jako narzędzia miękkiego wpływu. Turecki rząd mógłby w tej sytuacji wybrać pragmatyzm, który już był powodem wielu strat w polityce zagranicznej tego państwa.

Z powodu swojego wsparcia dla Bractwa Muzułmańskiego Turcja już straciła znaczną część swojej siły przebicia u mieszkańców Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Uraziła wiele grup, z mieszkańcami Iraku włącznie (udzielając azylu powiązanemu z BM byłemu wiceprezydentowi Tariqowi Al-Hashimiemu); uraziła Fatah (otwarcie faworyzując Hamas w wewnętrznym konflikcie palestyńskim); świeckie segmenty Tunezji (bezwarunkowo wspierając ruch al-Nahda); Libijczyków wspierających generała Khalifa Hiftera (popierając siły islamistyczne w Trypolisie) oraz Sudańczyków (pragnących końca rządów dyktatora Omara al-Bashira).

Oprac. Grażyna Jackowska na podst.: [www.al-monitor.com](http://www.al-monitor.com)

**Fehim Tastekin** jest tureckim analitykiem i dziennikarzem w Al-Monitor, portalu o tematyce bliskowschodniej, działającego z Waszyngtonu. Przedtem pisał dla „Hurriyet”.